

Dolar w Warszawie

308.000

CENA PRENUMERATY:

Miesięcznie w Łodzi	mk.	75.000
" " kraju	"	85.000
" " zagranicą	"	100.000

Odnoszenie do domu 5000 mk. miesięcznie „Kurier Włeczorny” łącznie z „Głosem Polskim” wraz z odnośnieniem 175.000 mk. miesięcznie.

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
☛ ☛ Telefon nr. 199. ☛ ☛

Dziś!



wielki dramat współcz. w 7-ii aktach
z życia władców morza.

Z powodu braku miejsca, wywołanego nawalem materiału aktualnego, ogłoszenie rezultatu III konkursu „Kurjera Wieczornego” odkładamy do jutrzejszego numeru.

WARSZAWA, 26 września. (Telef.).— W związku z nieobsadzonym stanowiskiem komisarza rządu na m. st. Warszawę wysuwane są obecnie kandydatury na ten urząd. Wymleniane jest nazwisko dotychczasowego zastępcy komisarza rządu p. Zygmunta Beckowicza i naczelnika wydziału policji i porządku publicznego w min. spraw wewn. p. Jarmulowicza.

REWEL, 26 września. (Rps). — Prasa miejscowa komunikuje, że wakujące stanowisko posła estońskiego w Warszawie obejmie dr. Leppik, radca estońskiego poselstwa w Paryżu.

RZYM, 25 września. (Tel. wł.) Według prywatnych wiadomości z Bukaresztu rząd rumuński słał mil wczasy zamach przygotowany przez pewną grupę wojskową, na której czele stało osiem generałów w służbie czynnej. Aresztowano dwadzieścia pięć osób zaplanyh w spisek. Spiskowcy mieli na celu obalenie rządu obecnego i ustalenie nowego kursu polityki wewnętrznej — przyłazne go agrarijuszom i antysemitem.

JEROZOLIMA, 25 września. (Tef. wł.) W prowincji zajordańskiej wybuchło powstanie szepców arabskich przeciw emirowi Abdullahowi, synowi króla Hejdiasu. Powstańcy napadli na obóz emira. Atak został odparty ze stratami.

W związku z wiadomościami o chorobie p. Seyda, wydział prasowy M. S. Z. zapewnia, że p. minister Seyda „przejsłowo niedomagając, kieruje osobliście wszystkimi ważniejszymi sprawami politycznymi, zwłaszcza w szczególności temi, które związane są z obradami ligi narodów”.

sprawy zagraniczne są tak prowadzone, że osobiste prowadzenie ich przez p. Seydę nie może ulegać najmniejszej wątpliwości. W całym M. S. Z. niema ani jednego urzędnika, który mógłby sprawy zagraniczne poprowadzić tak świetnie, tak skutecznie, jak to czyni p. Seyda. Każdy krok tego znakomitego męża stanu ma odrazu widoczną pleczę swego pochodzenia, a już sprawy związane z ligą narodów, jasnieją poprostu ognistym płomieniem jego osobliwego geniuszu. On to wyślesł kieruje sprawę wiedeńską przed trybunał haski; lemu to zawiądzęczał mamy odesłanie Jaworzyń przed te same zycyliwa nam instytucję, przed którą pan Seyda zatrzymał swiężo w kwestii kolonistów niemieckich, uzyskując wyrok, że „Polska nie spełnia swych zobowiązań międzynarodowych”. Nie! Chociażby nam tłumaczono po sto razy, że p. Seyda nie pracuje — nie uwierzymy. To plotka. („Przegląd Wiedeński”).

Dzisiejsza giełda w lotowa.

I przedgłeda.

Belgia 16500
Berlin 0,002
Chrystjanja 47850
Holandia 117800
Kopenhaga 53850
Londyn 1366000
Nowy Jork 295500—299000
Kanada 287000
Paryż 19100
Praga 9020
Szwajcarjt 33650
Sztokholm 79500
Wiedeń 415
Włochy 14000

II przedgielda.

Belgia	16800
Holandia	116250
London	1357000
Nowy Jork	296500
Kanada	287
Paryż	18950
Praga	8890
Szwajcaria	52950
Wiedeń	410
Włochy	13500

III-cia przedglejda.
Dolary w prywatnych obrotach 355000.
Paryż 21000.
Tendencja dla walut bardzo mocna, dla
akcji nieco wyższa.

IV przedgłda.
Londyn 1000600
Nowy Jork 357

V przedgięda.
Londyn 1600000
Nowy Jork 357000
Paryż 21500

Na początku dzisiejszej giełdy oficjalnej ustalono kursy następujące:

Belgia 15250
Berlin 0,0024
Londyn 1415
Nowy Jark 308
Paryż 19350
Praga 9325
Wiedeń 435

Neoficjalna giełda akcyjna.

Na dzisiejszej giełdzie oficjalnej z powodu srody akcji nie notowano. Natomiast w obrotach prywatnych zaznaczyła się tendencja zwyżkowa. Obrotów bylo sporo po kursach następujacych:

Bank handlowy 1880
Bank dla han. i przem. 300—285
Bank kredytowy 145—135
Bank zw. sp. zarobk. 440—420
Bank przem. Lwów 115—98
Kijewski 450—430
Puls 89—86

LONDYN, 25 września. (Tel. wł.) — Kongres komitetu narodowego w Delhi uchwalił większością głosów rezolucję, w której wzywa ludność Indii do bojkotu wania towarów angielskich. Bojkot ma być wstępem do akcji czynnej, której celem ostatecznym — niezależność Indii.

NEW YORK, 25 września. (Tel. wł.)—
W stanie Minnesota otrzymał przy wy-
borach do senatu 90.000 głosów większo-
ści farmer Magnus Johnson — członek par-
tii komunistycznej.

NEW YORK, 25 września. (Tel. wł.)— Gubernator stanu Oklahoma, sen. Walton, ogłosił stan oblężenia na całym terytorjum Oklahoma w celu ułatwienia operacji wojennych przeciwko bandom Ku-Klux-Klaui. Mr. Walton oskarża Ku-Klux-Klau o mordy, agitację przeciwpaństwową, o zamachy na osoby urzędowe

BERLIN, 26 września. (PAT). Na wczorajszej konferencji prezydentów ministrów wyrażono zupełną zgodę poszczególnych krajów związkowych z gabinetem Rzeszy. Także bawarski prezydent ministrów zaakceptował stanowisko rządu.

W ministerstwie spraw wewnętrznych zrylne są przygotowania do ogłoszenia stanu wyjątkowego. Wykonanie zarządzeń będzie powierzone nie wojsko-wości, lecz administracji cywilnej. Posiedzenie reichstagu odroczone zostało do czwartku. Natomiast kanclerz Rzeszy już w środę będzie miał sposobność w komisji zagranicznej dać wyjaśnienia co do zaniechania blernego oporu i sytuacji politycznej.

PARYŻ, 26 września. (PAT). — wali na 30 września w Duesseldorfie. „Le Journal“ donosi z Kolonii, jakoby seperatyści nadreńscy plano- reńskiej.

PARYŻ, 26 września. (PAT). Ministerstwo spraw zagranicznych oświadcza, że ambasador francuski w Berlinie nie otrzymał dotychczas oficjalnego zawiadomienia o zaprzestaniu biernego oporu. Oczywiście wycofanie rozporządzeń, dotyczących biernego oporu, stworzy nową sytuację, która pozwoli na rozpoczęcie rokowań państw sojuszniczych z Niemcami.

BERLIN, 26 września. (PAT). — **Nr 1** **Minister spraw wewnętrznych** na odnośne zapytania oświadczył, iż rząd zdola z całą pewnością stłumić wszelkie próby wywołania niepokoju zarówno ze strony elementów prawicy, jak i lewicy. **Ministerstwo spraw wewnętrznych** rozszerzy organizację wyżywienia ludności. Niebawem wydanie zostanie apel do społeczeństwa, wyzwalający do składania ofiar, celem nabycia środków żywnościowych.

RZYM, 26 września. (PAT). Włoska opinia publiczna śledzi z żywym zainteresowaniem przebieg wypadków w zagłębiu Ruhry.

SOFJA, 26 września. (PAT). W ok-
nach, podburzonych przez komunistów
przywrócono całkowicie spokój. Obecnie
istnieje jedno tylko znaczne ognisko ru-
chu komunistycznego w okolicach Fer-
dynandowa, gdzie operacje, mające na
celu stłumienie buntu, rozwija się nor-
malnie. Wiele przywódców band pope-
nił samobójstwo, inni zostali zamordo-
wani przez swych podwładnych. Znaczną
część zbuntowanych wzięta została do
niewoli z broń w rękach. Stwierdzo-
no, że karabiny ich były w
stylu modeli rosyjskich.

ATENY, 26 września. (Pat). Biuro prasowe ogłasza, że sekretarz poselstwa włoskiego zawiadomił dyrektora generalnego ministerstwa spraw zagranicznych, że całkowita ewakuacja Korfu ukończona zostanie 26-go m. m., a następnego dnia nastąpi oddanie wyspy władzom greckim.

PARYŻ, 24 września. (Telegr. własn.) W kołach dyplomatycznych wywołała sensacje wiadomość o tem, że minister kanadyjski podpisał bez porozumienia się z Anglią umowę rybołówstwa ze Stanami Zjednoczonymi A. P. Krok ten komentowany jest jako demonstracyjny podkreślenie datności niepodległościowych.

Dzisiejsza giełda w Gdańsku.

GDANSK, 26 września. (AW).

I przedgłaska.

Marka polska 38000
Dolary 115—120 mil.

II przedgłaska.

Marka polska 40.000.
Dolary 120.000000.

III przedgłaska.

Marka polska 35406
Dolar 130000000

Dzisiejsze notowania w Berlinie.

BERLIN, 26 września. (AW).
I przedgłoda.
Nowy Jork 130.
Londyn 593.
Paryż 8.135.
Wiedeń 183760.
Praga 3.920.
Włochy 5.965.
Szwajcaria 23.250.
Belgia 6.995.
Helsingfors 3.485.
Holandia 51.100.
Chrystynja 20.800.
Kopenhaga 23.475.
Sztokholm 34.500.
Hiszpania 18.425.
Tendencja lekko wzmocona.
II przedgłoda.
Bez zmian.

Potrzebni chłopcy

do roznoszenia i sprzedaży gazet.
Zgłaszać się ulica Rzgowska 98.

Restauracja „Teatralna“

ul. Prez. Narutowicza 20
Począwszy **od jutra**, czwartku, d. 27 b. m., od godz. 5-ej do godz. 7 wiecz., odbywać się będą stale w **wiedziele, wtorki, czwartki i soboty**

Five o' clock' i

połączone z tańcami.
Przygrywać będzie sympatyczny
zespół jazz-bandowy
pod kier. p. **Weinrotha**.
Wykonane będą najnowsze amerykańskie Fox-trotty, Shimmy, One Step, „Java” i t. p.
Bezpłatnie wykonywane będą utwory muzyczne, wedle życzenia Sz. Publiczności.

Wejście bezpłatne!
795—1 ST. ENGLER.

„Dante”, czy lane?

Witos, z natury skryty i milczący, że zawsze skłonny do odkrywania, kart politycznych — od czasu do czasu musi coś rzec „do ludu”, aby ten „lud” nie zapominał, że wójt z Wierchostaw jest przede wszystkim ludowcem, a potem dopiero prezesem ministrów.

Właśnie 9 września odbył się we Lwowie zjazd P. S. L. „Piast”, na którym Witos, jako „prezes stronnictwa” wygłosił mowę, która musi zaciekać każdego społecznika.

Mowę tę podaje organ stronnictwa „Wola Ludu”, która właściwie powinna nosić nazwę „Niewola Kapitału”. Mowa Witosowa pełna „chłopskiego rozumu, prosta i logiczna musiała się podobać tym, którzy, oczarowani niezaprzeczonymi zdolnościami wielkiego Wincentego, wierzą w jego gwiazdę polityczną i gienjusz twórczy.

Ostatnie postąpienie Witosy w kierunku sojuszu Piasta z Chjeno, pozycja jego rządu, wynikająca z wewnątrz i z zewnątrz, rezultaty rządów „czysto-polskich”, z drożyzną na czele — zdecydowały o losie witosowego stronnictwa, które co dnia traci na popularności, zarówno na wsi, jak i w polskim mieście. Wiele obecnie zdobywają połączone kluby: „Wyzwolenie” i grupa b. piastowców Dąbskiego. Miasto — sympatje swoje przetrząca w stronę lewicy z socjalistami na czele.

Trzeba więc ratować piastową sytuację. Trzeba naprawiać „ustnie” to, co się popsło „własnymi rekami” za cenę paktu. Trzeba, bo rzady nie są tam znowu wieczne (sa wietrzne) i jeśli kiedyś Witosowi wypadnie wrócić na wieś czy to w charakterze dożywotniego pała, czy też chociażby w roli „właściciela dóbr” (wcale zresztą pokazywanych) — to znajda się przecie tacy, co potrafią zapytać: jakżeście to tam, panie wójcie, rządili? Jakżeście to tam piastowali „te ona” władze w imieniu Piasta (Kolo-dzieja).

Więc Witos wyjaśnia: Pierwszy moment można zatytułować:

„Rznij Wincenty!”

„Myśla stronnictwa było i jest za pewnienie państwu — złościć silnej i niewzruszonej, a ludowi — poprawy bytu!”

Jakiemu ludowi? Chyba temu, który posiadając już wielomorgowe majątki, jeszcze ma chęć na parcelowanie „Dojłidy”? A bezrolni?

A małorolni? Czy i o tym ludzie myśli Witos także? Wogóle lud doczekał się „poprawy” w postaci psich jatek i 10.000 mk. za kawałek chleba.

2. Wyścigi z przeszko-dami.

„Do mety dobiegnie zawsze ten, co najwięcej pracuje” — powiada Witos. Owszem. Jednak pytanie: czym i nad czym pracuje? Jeśli nad zrobieńiem majątku? — to napewno. Jeśli nad urzeczywilewianiem jednych kosztem drugich — również.

3. I ja z Piasta i on z Piasta.

(Ludzie są z jednego ciasta). Mówiąc o „dniach grudniowych”, zabójstwie Narutowicza, które mogło doprowadzić do anarchy — Witos powiada, że człowiekiem, który uspokoił to wzburzone morze umysłów — był „syn wsi, który wzięwszy władzę w swe ręce, doprowadził do uspokojenia”. — To właśnie p. Rataj, marszałek sejmiku. On właśnie uspokoił Polonię Irredentę, której nie mogli uspokoić inni: ani socjaliści, nawołujący do rozwoju robotników, ani lewicy ludowej — wpływający na wieś w duchu refleksji.

Witos powiada więc: „jeśli kto, to my ludowcy możemy być dumni z tego”. Z czego? Otóż z tego, że Chjeno wielkowiejska zawarła sojusz z Chjeno wielkowiejską, zapominając, że sobie wymyślały od „koniokraków” zwykłych czy politycznych. Ale co było — a nie jest, nie pisze

się w rejestr”, tembardziej, gdy się złota spółkę zawiera.

4. Przedtem rządził nami chińczycy?

„Wielu nie może pogodzić się z tem, że władza w Polsce znajduje się w ręku Polaków”.

Bo to, proszę państwa, państwem dotąd rządził, powiedzmy chińczycy... Ponikowski np. prócz tego, że był masonem, pochodził podobno od baszibozuków... Sikorski — z eskimosów, Słowiński — żyd-nieobrzezany, Skulski — z rodziny samojedów, Paderewski — papuas zawodowy. No, a Mora czewski — indyjanin czerwono-skóry (stwierdzone przez „samego” ministra oświaty!).

5. Odkrycie Ameryki systemem nie-Kolumba.

Napadłszy na socjalistów, którzy, zdaniem Witosy, przestali dać przykład patriotyzmu — premier orzeka:

„Nie wszyscy są zadowoleni, że odkryło się prawdziwy stan rzeczy”.

To tak wygląda, jakdybyśmy dotąd żyli w stanie „nieprawdzywym” — dopiero teraz, dzięki Witosowi, dowiadujemy się, gdzie leży Ameryka, względnie — klucz do rozwiązania polskiej sytuacji.

Potem premier daje ujście oburzeniu pod adresem białorusinów i ukraińców. I odrzuca oświadcza: „Bardzo wielu ludziom zdawało się też, że rząd ten powstał na to, aby bronić wyłącznie ich interesów, bardzo często egoistycznych”.

Słusznie. Ci ludzie, co tak myśleli — myślą i nadal, zdając sobie sprawę z podstaw, na jakich układ Chjeno-Piasta został zawarty. Małe pytanie: czy odciążanie podatku do stycznia 24 roku nie było dziełem zainteresowanych? I czy prawo płacenia obligacjami nie było wywargowane przez pp. Wierzbickich, Dziechowskich i popierających ich piastowców? A wolność paska? A kaganiec dla prasy?

6. Granie na złotym rogu

Aby wzruszyć i naproszyć p. t. publiczność, Witos uderza na alarm i powiada, że:

„może przyjść czas, że trzeba będzie wielkiego wysiłku społeczeństwa razem z rządem, aby nie do puścić do ogarnięcia pożarem naszego państwa”.

Pewnie, że taki czas może przyjść, ale po co zawczasu na ten temat łąz ronić, rozczulać i wzruszać?

7. Na początku było zło

Witos przypuszcza, że zło tkwi w fundamentach państwa polskiego, skoro mówi:

„Wiele niedomagań tkwi w założeniu, które datuje się od początku powstania państwa polskiego”.

Chodzi więc o rząd Moraczewskiego, o te zbyteczne wolności, które teraz ulegają obrzezaniu w młrę tego, jak wszystko idzie na... prawo, a nie na Nalewki (jak pisał Nowaczyński).

8. Oszczędności na morzu i na lądzie.

Na ten temat Witos opowiada, że mieliśmy za dużo admirałów i że komisarz oszczędnościowy (p. Moskałewski) nauczył Polskę, jak i na czym należy oszczędzać — mimo sejmiku...

9. Komu to wierzyć

„Jeśli chodzi o pożyczkę zagraniczną, to obecnie napływają już oferty, czego dawniej nie było. — Zagranica bowiem kapitału nie po wierzy tym, którzy w Polsce już wykazali, że rządzić nie są w stanie.

Jakby powiedział... Zarathustra... myśleć o nadczłowieku... Zaufanie zagranicy! Dotąd go nie było! Nikt nie potrafił rządzić dotąd... Czy to nie manja wielkości? Czy rzeczywiście nikomu, oprócz Witosy, nie wierzone, czy też nikomu nie odważono się zaproponować takich warunków, jakie proponuje obecnie Morgan?

W krainie zer.

Kryzys nerwowy w Niemczech.

(7) Wyczerpanie fizyczne i nerwowe przyniosły ze sobą mieszkańcom niesłychanie ciężką walkę o byt wśród rosnącej wciąż i zataplającej wszystko naokoło powodzi zer.

Zera bez końca, szeregi zer, miliony, miliardy, biliony... opłatywały kolczasta sieć rachunków wymuszony całodzienną pracą mózgu; wdzierały się we wszystkie zakątki życia.

Bezplodne liczenie od rana do wieczora, liczenie, któremu towarzyszyły uczucie rozpacz i rezygnacji wobec toniejących jak śnieg pod słońcem pieniędzy, gdy dochodzi do kupna odrobiny żywności, gdy wędruje się od sklepu do sklepu w poszukiwaniu tańszej maki, margaryny, kartofli i t. d.

Miażdżące nerwy i wole lawina zer podminowuje wszystko. Nerwy napięte do maksimum nie wytrzymują już naprężenia. Kryzys wybucha i wyładowuje się na zewnątrz.

Byłe co, byłe jakie drobniak wyściska, aby na tle rozstroju ogólnego powstały awantury, wymysły, obelgi, bójki.

W codziennym życiu wielkiego miasta, jak Berlin, objawy takiego rozstroju indywidualnego i masowego, zdarzają się na każdym kroku: na ulicy, w ogonku przed sklepem, w tramwaju, w halach targowych, w biurach, urzędach etc.

Wszędzie wybuchają z łada powody ostre wymysły; od słów do rękoczynów, zbiega się tłum, biatyka staje się ogólną — kres wszystkiemu kładzie dopiero przybycie policji.

Masowa sugestia odgrywa w obecnych stosunkach dużą rolę. Wszelkie pogłoski, choćby najfantastyczniejsze, znajdują posłuch i wiare w tłumie.

Drożyzna i zupełny zanik wartości marki — to lejnomyw całego kryzysu.

Pod obuchem nieludzkiej walki o byt załamuje się nawet wydiscyplinowany charakter i wola Niemców.

Alia.

10. Bajki o rzekomych rugach.

„Między ogół rzuca się bajki o rzekomych rugach w urzędach i wojsku... Chodzi tu o zwyczajną sanację”.

Rozumiecie ludkowie! Usuwanie „urlopowanie”, degradowanie szeregu generałów „piłsudczyków”, odwoływanie z placówek zagranicznych, w ministerstwach i t. d. ludzi, na miejsce których stawia się innych — to nie są rugi, to jest tylko „sanacja” p. Witosy...

11. Odrabianie zła kilko-letniego.

„Nietylko dziś bronimy się, ale musimy odrabiać zło kilkoletnie”. Rozumiecie: zło kilkoletnie! To nie chodzi o zło, które jest od początku świata, lecz o to „kilkoletnie”, to jest z czasów, gdy nie mogło dojść do porozumienia między Piastem i Chjeno. A boi się powiedzieć o „czasach Piłsudskiego”.

12. Władza w jednym ręku.

„Do roboty uzdrawiającej należy zespolenie władzy w jednym ręku”.

Jak to brzmi! Czy ta „jedna reka” — to nie ktoś w rodzaju Musoliniego? A może to tylko taka „danta” symbolistyka, która od czasów mowy w Tarnowie („ekspansja na wschód”) ma być rozumiana nie tak, jak każde rozsadek, lecz „duch święty”, przemawiający ustami p. Witosy...

Tyle oto ewangelicznych praw wygłosił Witos we Lwowie. Mówił, gdy się to czyta, przychodzi na myśl pytanie: „czy to Dante”, czy to „lane”? — w dodatku po to, aby „naród” nie denerwował się zbytnio.

Tadeusz Wieniawa-Długoszowski

Zapowiedź katastrofy japońskiej.

Wulkan pośrodku oceanu. — Narodziny dwóch wysp. — Japonia otrzymała odszkodowanie.

Jeden z ostatnich zeszytów londyńskiego „Geographical Journal”, podaje artykuł podpisany przez kapitanów okrętów, japońskiego „Wakasa — Maru” i angielskiego „Carlisle”. Komunikat jest dziś szczególnie aktualny z powodu swojej łączności z katastrofą trzęsienia ziemi, jaka nawiedziła Japonię.

Dnia 4 marca r. b. o godz. 3 minut 20 po południu, oficer wymienionego parowca japońskiego, plynącego z Hongkong w kierunku Japonii, ujrzał na horyzoncie olbrzymi słup dymu w kształcie wo dorysku. Działo się to na morzu Chińskim, o kilkudziesięciu mil morskich od wysp japońskich Okinawa i Ohoshima. W myśli, iż dym pochodzi z płonącego statku, kapitan zboczył z drogi, chcąc przyjąć z pomocą zagrożonej załodze. Zamiast okrętu, ujrzał krater nowopowstałego wulkanu, z wyłotem wyrzucającym ogień i lawę.

W tydzień potem ta sama droga przebywał „Carlisle” i również, zdruzgotany widokiem pożaru, popłynął w tamtą stronę. Wulkan dawał już znacznie słabsze znaki życia, lecz po obu jego stronach z łona fal wyrosły dwie wyspy, nie zanotowane na żadnej mapie, odległe od siebie o dwie mile. Po upływie dwóch tygodni stwierdzono, iż w ciągu tego krótkiego czasu nowe wyspy wzniósł się na 97 stóp nad poziom morza. Położenie nowotworów zostało dokładnie określone, lecz natura gruntu jeszcze niezupełnie zbadana. Japonia jest krajem cudów, sprawianych przez wulkany. Zamiast utraconych przestrzeni na gruncie stałym, otrzymała od przrody nowe tereny na otwartym oceanie. Uczeni przypuszczają, iż zmiany opisane mają ścisły związek z zaburzeniami podziemnymi, jakie w pół roku później wstrząsnęły wyspę, stanowiącą właściwą Japonię.

Powojenne Kabarety zachodu.

Inne czasy, inni bohaterowie! Oto bogato urządzona sala pierwszorzędnego kabaretu. Purpurowa aksamitna zasłona

rozsuwa się: występuje młotek, który w błyskawicznych przeobrażeniach i kilku mistrzowskich gestach naśladuje przeróżne osobistości politycznego świata. Oklaski są tu nieomyślnym politycznym barometrem. Gorki, Lenin? Hm, hm, mała grupka na galerii klaszecz. Stary Bebel? Ten zawsze jeszcze

jest popularny

pół partu klaszecz. Lloyd George? Hm, hm, kilka słabych oklasków dla przyzwyczajenia! Jeżeli rzecz dzieje się w Paryżu to wychodzi Clemenceau, a wtedy na widowni rozlegają się wściekłe, niekończące się brawa! W Berlinie wychodzi Bismarck — wściekłe niekończące się brawa! Ale i tu i tam i w Londynie i w Rzymie, wszędzie tłum pragnie podziwiać

piękno ciała.

młodość i zreczność.

Trudno zaprzeczyć — tuż przed wojną kabaret zupełnie jakoś stracił powodzenie. Wtedy na pierwszym planie były prawdziwie literackie teatry i kinematografy, które wtedy rozpoczęły swą artystyczną karierę, porzywały tłumy.

Istniały wtedy jeszcze tanie rozrywki, i kabarety poszły trochę w zapomnienie. Wtedy kabaret wydawał się trochę przestarzałym i mało urozmaiconym.

Kult ciała, który panował w kabarecie był trochę zbyt barbarzyński. Bo w kabarecie ciągle jeszcze żyje pogani-
ski

kult ciała,

a Europa przed wojną lubowała się właśnie w duchowo-psychologicznych teatrach.

Prawdziwy kult dla kabaretu można było spotkać

w Londynie,

gdzie budowano wspaniałe pałace, zamieszkujące wszystkie teatry. Te londyńskie pałace kabaretowe przypominały rzymską arenę. Nie używa się tam dużo ducha ani sił umysłowych, ale wszystko co może dać jaknajbardziej wyrafinowany kult ciała, można było tam podziwiać. Na kontynencie nie było nigdy tak wielkich wymagań, to też kabarety stały tu znacznie niżej od londyńskich.

Po wojnie kabaret zaczął na nowo zmartwychwstawać. Narodziła się nowa warstwa społeczna, która nie konsumowała dużo literatury ani sztuki.

Ludzie ci pragnęli znów zobaczyć arenę kabaretową, trykoty akrobatów, tlesure i barwne skrzydła tancerzek.

To też kabarety rodziły się jak grzyby po deszczu.

Niedozwolnym warunkiem kabaretu jest jego

międzynarodowość.

Dla artysty, który ciałem swym i jego tlesurą, bądź tańcem czy gimnastyką bawi publiczność

nie istnieje granice

narodowościowe. Taki artysta przebywa we wszystkich krajach wszystkich kontynentów i porozumiewa się wszystkimi językami.

Okoliczność ta stała się po ukończeniu wojny powodem wielu trudności. Niemcy zostali bojkotowane i bojkotowali innych. Mało po mału i tu stosunki wróciły do równowagi i należy przewidywać

wspaniały rozwój

też podczas wojny trochę zamkniętej gałęzi sztuki — jeżeli wogóle chcemy nazwać ją — sztuką.

Strajk pracowników miejskich we Lwowie.

LWÓW, 25 września. (Tel. wł.) Wczoraj popołudniu wybuchł we Lwowie strajk pracowników tramwajowych, do których przyłączyli się wieczor. na podstawie wspólnych uchwał także inni pracownicy gminni.

Przyczyna strajku jest nędzne uposażenie pracowników gminy, która nie troszczy się wcale o ich byt i egzystencję wobec szalejących orgii drożyznianych.

Ludzie ci od dłuższego czasu kołaczą rozpaczliwie u spiżowych nieczułych na błaganie bliźnich wierzeli twierdzy magistrackiego bałaganu, ale — bezskutecznie.

Zadali regulacji plac i kołatał o pragmatykę służbową, która od szeregu lat winna była wejść w życie, a nie weszła.

Celem poinformowania ogółu o tem sprawiedliwym traktowaniu pomieścili pracownicy miejsc w piśmie szeregi artykułów z podpisem swego prezesa Hoffmana, gdzie przedstawione były ich postulaty. Za karę Hoffman został przez prezydium miasta zasuspendowany. I ten nierozważny czyn odpokutować teraz musi cały Lwów, bo stał on się przyczyną strajku.

Wczoraj o godz. 2-iej popoł. odbyło się wielkie zgromadzenie tramwajarzy w Domu Narodnym, gdzie uchwalono strajkować, o g-

zaś 5.30 tę samą uchwałę powzięli wszyscy pracownicy gminni.

Wczorajszy dzień stał już pod znakiem strajku. Tramwaje od popołudnia nie kursują, a gmina poniosła milionowe szkody. Prezydium miasta przeżalone niespodzianką, cofnęło suspensję prezesa, ale już po niewczasie.

Nawet uwzględnienie postulatów strajkujących nie pomogło, bo ci wystąpili z całkiem nowymi żądaniami. Ponieważ tych nowych żądań, mających być prawdopodobnie „sankcją karna” na opieszały magistrat, prezydium miasta uwzględnić nie mogło, zatem od dziś rana proklamowano generalny strajk wszystkich pracowników gminy.

Dyrekcja policji powzięła różne zarządzenia ochronne, zmierzające do utrzymania ruchu w mieście i by mieszkańcy nie znaleźli się nagle w obliczu braku światła, wody i gazu.

Także wojsko przyrzekło swą pomoc i wczoraj oddziały wojskowe obsadziły wraz z policją elektrownie, zakłady wodociągowe i t. d. Ruch w tych zakładach narazie podtrzymała wspólnymi siłami inżynierowie, urzędnicy i technicy. Dziś jednak w razie przeciągnięcia się zatargu Lwów może być pozbawiony światła, wody i gazu.